

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnośnieniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnośnieniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesłanką w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. A abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Posańskie konto czekowe 301.033
 Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
 Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
 Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. pocz. 35

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego mniejsze 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym szkicem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za i minowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
 Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Chojnice, środa 17 grudnia 1924 r.

Władz na gruszkę, siat pietruszkę, rzepa mu się rodzi, czyli kilka szczegółów ze zwierciadła p. Stanisława Dolaty.

Pan Stanisław Dolata wydał, jak wspominaliśmy, plakat w rzekomej odpowiedzi na nasze sprawozdanie w sprawie głośnej sprawy młyna w Pawłowiu. Ale wszystko tu się dwój przed oczyma tak dalece, że już na samym wstępie tego plakatu zamiast prostować zarzuty nasze oraz zarzuty pp. Schreibera i Kalety, to prosto młyn bo powiada: „Sprostowanie młyna Pawłowa”. W takim rodzaju mniej więcej jest prostowanie rozmaitych innych szczegółów, bo krzywi to, co było proste i naciwrot. Napada na „szabesgojów”, że zaprzęśli młyn Żydowi Gelbowi, a sam zastawił cały swój plakat po żydowsku, bo zaczął od końca, to jest od wieca „Rozwoju”.

Zali się p. Dolata, że go nasze pismo w sprawozdaniu z wieca nazwało szantażystą. On zaś nie jest szantażystą, ponieważ oświadczył, że podtrzyma wszelkie zarzuty i żąda wytoczenia procesu ze strony p. Kalety, ażeby w tym procesie mógł udowodnić, jak to p. Kaletta już w zeszłym roku dla Żyda pracował.

Pan Dolata ma widocznie osobny kodeks honorowy. Jeżeli bowiem jego nazwano szantażystą, to przecież on powinien proces wytoczyć, ażeby się zmów z tego zarzutu. Ale bo p. Dolata nie powiedział tego na wiecu, co powyżej twierdzi, tylko oświadczył na wiecu, gdy go p. Kaletta po nazwisku wymienił i dowodów sprzedaży młyna zażądał od niego; „Stawię dowody, hom jeszcze nie czytał „Dzlen. Bydg.”. I w obec tego wykrepu napisaliśmy: „Tak może powiedzieć każdy szantażysta”. Jeżeli bowiem ktoś w bardzo poważnej gazecie jak „Dziennik Bydgoski” za pośrednictwem publicznej znanej organizacji rzuci na znanych działaczy okropny zarzut szabesgoja, to później na publicznym wiecu nie wykrepi się sianem w postaci słów: „Stawię dowody” itd., tylko te dowody ujawnia skoro go jeden z napadniętych publicznie do tego wyzwa.

Na resztę plakatu nie wartoby odpowiadać, bo zamiast jasno stawiać dowody i zbijać wywody pp. Schreibera i Kalety, to p. Dolata systemem pletkarza z pod ciemnej gwiazdy, którego przyłapano na gorącym uczynku, używa języka na to, ażeby za przeproszeniem kręcić psa za ogon. Zajniemy się tylko niektórymi szczegółami, ażeby niepotrzebnie papieru nie psuć.

Otóż p. Dolata czepli się naczelnego redaktora, który w obec niego ubolewał, że z powodu owej awantury z mlysem będzie zniewolony ustąpić. Tu p. Dolata mówi prawdę, ale powinien był dodać, że p. Kowalski zaznaczył: „Ustąpię, o ile rzecz się nie wyjaśni”. Pan Kowalski swoje zrobił i nikt mu zarzutu w tym kierunku zrobić nie może.

Pan Dolata powiada w swem sprostowaniu, że majątku Pom. Domu Recl. nie roztrwonili i że do niego włożył cały swój majątek. No tak — majątek włożył, ale nie swój i niebawem go wycofał na żądanie swego krewnego, ażeby dom kupić, a pradaował następnie z „dowodem”, jako pieniądze włożył. Co do roztrwonienia pieniędzy tej instytucji, to już nie naszą rzeczą o tem bliżej się rozpisywać, ale o tem wiemy, że świadectwo pod tym względem nie wypadłoby korzystnie dla Dolaty. Tu dodamy, że do dziś dnia jeszcze pp. Chrzanowski i Schreiber muszą w postaci rozlicznych wytaczanych im procesów odpowiadać w obec interesentów za gospodarkę p. D.

Co do 5000 złotych odszkodowania, które jakoby p. Dolata odrzucił i posłał p. Kaletę do Palestyny, to dodajemy, że p. Dolata zna się widocznie na kuglarskich sztuczkach, ażeby pieniądze z Palestyny sprowadzić do własnej kieszeni i żył jest chyba o to że — jak mu p. Schreiber zarządził w swem wyjaśnieniu — owych 5000 zł. nie otrzymał.

Powiaza p. Dolata: „Nieprawdą jest jakoby pisał z polecenia szwagra Sorgatza, adwokata Gierszewskiego do województwa”. Na to my mu odpowiemy takim dokumentem, podpisanym przez wiarogodnego świadka: „Na życzenie p. Kalety z Chojnic zeznałem, że w dniu 31. października 1924 r. byłem świadkiem rozmowy p. Kalety z kupcem Stanisławem Dolatą, z Chojnic. W toku tej rozmowy na zapytanie p. Kalety oświadczył p. Dolata, że napisał w sprawie młyna Pawłowa do województwa w Toruniu w sposób dla Kalety ujemny i dodał, iż do tego pisma spowodował go adwokat Gierszewski z Chojnic, dając mu znaczek pocztowy. Powyższe zaręczam miasto przysięgi. Chojnice, dnia 15 listopada 1924 r. (Podpis).

Powyższe twierdzenie powtórzył p. Dolata jeszcze na innym miejscu.

Reszta niewarta rozmazywania. Ale na kilka jeszcze szczegółów zwróćmy uwagę. Pan Stan. Dolata był w Ostrowie we Wielkopolsce, zanim przybył do Chojnic. A jak mu tam szło, o tem wiedzą nie tylko w Ostrowie, ale i tu w Chojnicach. Siedział tam p. Dolata i pod wozem i na wozie zupełnie jak tu w Chojnicach z tą różnicą, że zawarł tam pewne znajomości o których mówi się na ucho. Ale ten sam p. Dolata, który dziś jest tak zajęty antysemitą i członkiem „Rozwoju”, opowiadał lubościs, jak on w Ostrowie „najchtniej z Żydami targował”. Tak to chętnie wspomina, że gdyby był na Gelbie zrobił z pp. Schreiberem i Kaletą „geszeit”, z nikim by interesów za nabyte pieniądze nie robił, jak — z p. Osmierem ze Sępólna. Wszyscy Żydzi byli odtąd w jego oczach porządni ludzie, byli tymi porządnymi ludźmi również „szabesgoje”, dopóki się obdzierał pozwoili, jedynie ów Gelb przyprowadził p. Dolatę o żółtaczkę, bo interesu nie dało się zrobić tak na — 85 tys. złotych, który chciał ze spółki z pp. Schreiberem i Kaletą wyciągnąć.

Ale co się zwleczło, nie uciecza. Stara miłość nie rdzewieje. Pan Dolata nie doczekał się firmy Kalety, Schreiber i Gelb. Ale może my się jeszcze doczekamy firmy: Osmier — Dolata.

Kultura naszego Sejmu.

Nasi posłowie w Sejmie, zwłaszcza ci z tej naszej „kochanej” lewicy, co to wprost nie wiedzą, gdzie się kończy rozum polityczny, a zaczyna głupota za walidrogów i pieniędzy, obalili ministra oświaty Miklaszewskiego. Nie chodzi tu o rzecz, która ich do tego spowadawała, ale o formę, której się chwycili. Oto „Wyzwolenie” postawiło wniosek, ażeby ministrowi stracić 100 zł. tych z wyznaczonych w budżecie na ministerstwo oświaty dziesiątków milionów. Każdy przyzna, że mogła tu zachodzić prosta sztykana i nią też była. Chciano poprostu w ten sposób ministra i jego działalność zlekceważyć, a zlekceważony człowiek, choćby on był na najniższej posadzie, musi za chleb podziękować. Mogłoby się zdawać, że inne stronnictwa będą miały tyle godności w sobie, że zrozumieją, iż ministra wielkiego państwa, które na swą wielkość otrzymało niedawno patent w postaci ambasadorów przy Stolicy św. i Francji, nie można tak lekceważyć, boć to jest obaża nie tylko dla ministra, ale dla narodu całego, a równocześnie jest wstydem w obec zagranicy. Ale gdzie tam! Wniosek o strącenie ministrowi 100 złotych przeszedł 176 przeciwko 174 głosom. Przeszedł jednym głosem większością, ale przeszedł i wystawił nam w obec samych siebie i w obec zagranicy świadectwo, że my drwimy sobie wprost z najwyższych interesów narodu. Jakże zagranica może mieć zaufanie do naszych rządów, gdy widzi, że ministrowie nasi są igraszką partyjniactwa naszego. Jakże zagranica może nam powierzyć pożyczki, gdy widzi, że minister, który za nią poręcza, może w następnym dniu być już na łaskawym chlebie z łaski chimery tego lub owego stronnictwa. Ożył mogłobyśmy się dziwić Francji, gdyby pewnego dnia nam powiedziała, że z Polską nie warto

mieć sojuszu, bo niema pewności, czy minister wojny, który ten sojusz wojenny podpisze, nie będzie w następnym dniu stracony ze stolca z łaski partyj, którym ten sojusz się nie podoba.

Gdzie tu rozum polityczny? Gdzie tu jakikolwiek zmysł dobra państwowego? Idziemy jak trzęda baranów na oślep bez jakiegokolwiek trzeźwiejszej myśli, bez jakiegokolwiek poczucia obowiązków, które każdy z nas dla Polski i jej przyszłości mieć powinien.

Na powyższym przykładzie wypukliło się jak najjaskrawiej polityczne z wyrodnienie partyjniactwa naszego, brak jakiegokolwiek kultury państwowej. Pokazujemy w taki sposób, że nie tylko nie nauczyliśmy się jeszcze rządzić państwem, nie tylko nie pojmujemy tego, cośmy winni krajowi w obec własnego narodu i w obec zagranicy, ale pokazujemy nawet brak dobrej woli i szacunku dla urzędów państwowych. Przecież żaden minister nie mógłby poważnie zapatrywać się na swój odpowiedzialny w obec siebie, narodu i zagranicy urząd, gdyby go się chciało w podobny sposób usuwać i to nie ze stanowiska interesów całego państwa, ale ze stanowiska kaprysu partyjnego. Jak ten minister ma rządzić i komu on ma służyć, skoro ma bezustannie spoglądać w stronę tych kilkudziesięciu partyj, na które rozstrzelony jest nasz Sejm. Jak on ma rozstrzygać dajmy na to jako minister spraw wewnętrznych w sprawach Kresów Wschodnich i Zachodnich, a więc w sprawach z mniejszościami, skoro on czuje bezustannie po za sobą kilkudziesięć partyj, z których mu każda każdej chwili może huknąć nad uchem: „Strzeż się, bo cię obalimy, a kompanionów znajdziemy”.

Przecież to nie są zdrowe zdanki i zdrowe rządy. Każdy kto ma szczytę zdrowego rozsądku, powie sobie, że Polska stoi jak dotąd na glinianych nogach i zawsze chwiać się będzie, dopóki Sejm nasz nie nauczy się szanować więcej siebie, rządu i narodu. Dopóki więc nie przestanie upatrywać w doktrynie partyjnej dobra ogółu, dopóki z ludzi partyj nie zrobią się obywatele państwa.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Nowe powstanie w Estonji.

Nad Estonją wisi jakoby nowa zawierucha komunistyczna. Podpada bowiem, że na wybrzeżach kręzą bezustannie statki komunistyczne, jakoby czekały tylko wybuchu, ażeby wyładować wojska swe do pomocy. Podobne rozruchy komunistyczne planują komunistów również w Rydze.

Z Ameryki nadchodzi do gazet angielskich wiadomość, jakoby rządy polski i litewski przyrzekły Estonji pomoc w razie najazdu bolszewickiego.

Jak wygląda raj bolszewicki?

Rząd sowiecki wybrał Komisję dla spraw wychowania dzieci. Szczegóły ze sprawozdania Komisji podają obecnie gazety bolszewickie. Oto w samej Moskwie jest 50 tys. dzieci zbredziarzami, w tej liczbie 91 procent dzieci od 12 do 14 lat. W bolszewickim domu wychowawczym imienia Krylenki jest 75 chłopców. Dzieci są bardzo brudne i spryszne obyczajów. Robią co chcą a ze swych wychowawców nie sobie nie robią. Palą papierosy, biją się między sobą, przez całe miesiące się nie myją i obcują z małolentami dziewczynkami. Są tam pracownice, ale nikt tam nie pracuje. Niema biblioteki. W ciągu 3 miesięcy z 286 chłopców zbiegło 270.

Szydła z miecha wychodzą.

Gazety angielskie rozpisyują się bardzo obszernie o zbrojeniach niemieckich. Prezydent międzysojuszniczej Komisji kontrolnej general Walah nadesłał Komisji Ambasadorów sprawozdanie, w którym powiada, że Niemcy mają tajne wojsko w postaci 100 tys. policji zielonej, dalej mają jeszcze więcej wojska w postaci zorganizowanych bojówek. Do dziś dnia nie rozwiązali jeszcze swego sztabu generalnego, fabrykują u Kruppa armaty i karabiny i nagromadzili wszystkiego tyle, że mogą prowadzić ponowną wojnę światową. Należy starać się o to, ażeby zapobiedz, by Niemcy mogli doskakiwać do gardła sojuszników tygrysim skokami. Gdyby Niemcy nie zaprzestali odgraczać się Francji, Polsce i Czechom, natenczas uniemożliwiają Anglii rozbrajanie się. Anglja musi w obec tego być z Francją

Kurs złotego

z dnia 15. 12 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5.23 złotych
	100 złoty =	103 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5.21 złotych
	1 gd. gul. =	0,97 1/2 złotych
Marki rentowe =		1,23 — 1,25 złotych

6016

w sojuszu, ażeby krzyżować i uniemożliwiać plany Niemiec i zniewolić do tego, ażeby Niemcy zaczęły szanować więcej Komisję kontrolną.

Liga Narodów wybrała dotychczasowego prezydenta międzynarodowej Komisji Kontrolnej Walsha przewodniczącym wydziału kontrolnego Rady Ligi Narodów dla kontroli Niemiec.

Jak się Niemcy po wyborach chcą urządzić?

Sądząc z tego, co donoszą niemieckie gazety, niewiedzieć jeszcze w ogóle, jaki się tam rząd wyłoni, czy prawicowy, czy lewicowy, czy koalicyjny. Liberalowie Stresemanna chcą głosować za prawicowym rządem, demokraci za lewicowym rządem. Ale jedni i drudzy nie są pewni swego, bo do jednego i drugiego rządu brak im większości parlamentarnej. Demokraci oświadczają się podług dalszych wiadomości za rządem koalicyjnym od liberalów poprzez centrum i demokratów do socjalistów. Socjaliści chcą w tym razie wicekanclerza, ministrów spraw wewnętrznych, spraw wielkonośności, ruchu i oświaty.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Pan Piłsudski się odzywa.

Pana marszałka Piłsudskiego poproszono do nad rad nad uprzywilejowaniem naczelnych władz wojskowych. W tym nad rad okazało się, że konferencja nie doprowadziła do uzgodnienia stanowiska rządu ze zapatrywaniami pana Piłsudskiego.

Do przedstawiciela „Kurjera Porannego” oświadczył o tej konferencji p. Piłsudski:

Oświadczone mi, że jestem kandydatem na stanowisko generalnego inspektora armji. Widocznie brak zaufania do mnie wywołał chęć obstawienia mnie ze wszystkich stron. W taki sposób postępowano za czasów monarchji w stosunku do głupich monarchów, aby nie działali na szkodę państwa, armji, sejmowi i rządu. Jeżeli tak jest, to lepiej nie brać mojej kandydatury, wybrać kogo innego i nie psuć względami personalnymi stosunków i życia wojskowości.

Tak mówił p. Piłsudski. A co by to było, gdyby on został inspektorem armji.

Sprawy polskie w Lidze Narodów.

Na piątkowym posiedzeniu Ligi Narodów zawiązał Komitet prawny, że Polska ma prawo wydać obywateli gdańskich według swego uznania, co jej senat gdański odmawiał. Prezydent senatu dr. Sahm był zapatrywanym, że Polska nie powinna mieć pod tym względem lepszych praw od Gdańska. Niemcy gdańscy mają nam w Lidze Narodów rozmyślnie wodę w tem zapatrywaniu, że w mętnej wodzie łatwiej schwytały rybę.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 16 grudnia 1924 r.

— **Radioaparatus się popsuł** Nie mamy widać szczęścia z naszym aparatem radiofonicznym. Donosiliśmy, że żarówka się przepaliła, obecnie wprowadzono nowe lampki ale aparat pomimo to nie wyda dźwięku ze siebie. Kosztował dużo pieniędzy a jednak mało jest warty. Mijemy jednak nadzieję, że przeciek przyjdzie czas, gdzie uszczęśliwi Chojnice aparatem lepszego pochodzenia.

— **Zakupy na gwiazdkę** w ostatnim czasie się nieco ożywiły, jednakże odczuwać się wszędzie daje wielki brak gotówki. Daleko więcej by sprzedano, gdyby możliwym było oddawać towary na dłuższy kredyt, ale i to nie idzie, bowiem kupiectwo ma cały szereg dalszych zobowiązań a przedewszystkiem w postaci podatków nad głową wszystkich wisi grządy miecz Damoklesa. 4 procent miesięcznie płacić trzeba od naleganych podatków, to znaczy, że państwo pobiera 4 proc. od swej nakładności, zaś obywatelom nakazuje brać tylko 2 proc. od pożyczek.

— **Przybycie** marszałka Focha do Polski, wyświetlane w kinie Nowości budzi nadzwyczajne zainteresowanie wśród miłośników igrzysk świetlnych. Rzeczywiście, warto widzieć imponujące uroczystości, jakie towarzyszyły triumfalnemu pochodowi marszałka Focha w Polsce. Cudnym jest też dramat „Bobaterstwo pryskiego dziecka” stojącym na wysokim poziomie sztuki filmowej.

— **Bieda mieszkaniowa** i jeszcze gorszy brak ubytków na składy. Dowiadujemy się, że w pierwszym ćwierćroczu przyszłego roku upływa cały szereg kontraktów licznych miejscowych kupców zwłaza sycza kolonialnych i szynkowych. W trzech wypadkach słysząc, że poważniejsza miejscowa firma — fabryka zamierza rzucić się z okazji tej na kolonjalną, ponieważ monopol wódczany coraz więcej daje się we znaki. Odnosi kupcy prawdopodobnie swoje składy całkiem będą musieli zlikwidować, bowiem innego pomieszczenia nie mają.

— **Donoszą** nam o wypadku, gdzie właściciel domu — krawiec mający dla własnego użytku 7 pokoi wygrał proces pozwalający mu z dniem 1 stycznia 25 roku wyrosnąć lokatora — urzędnika pocztowego. Co raz wyraźniej się wykazuje, że nowa ustawa o ochronie lokatorów ani właściciela ani lokatora nie zadawała.

— **Padezas** ostatniego zebrań Ligi katolickiej na parafję chojnicką m. in. energicznie zaprotestowano przeciw kasowaniu drugich świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek. W tej sprawie uchwalono rezolucję, domagającą się od Sejmu i rządu sta-

rego porządku rzeczy. Wszyscy byli tego zapatrywania, że pozbawienie nas najpiękniejszych świąt nie przyniesie nam korzyści, a może raczej przyczynić się do rozluźnienia życia religijnego naszego narodu.

— **Harfiarz**, o którym donosiliśmy obszedł w ubiegłą sobotę wszystkie miejscowe lokale, gdzie wszędzie obdarzono go hojnymi darami. W niedzielę wyjechał do Nakła, gdzie harfciarze dawali koncert. Harfciarz ten pochodzi z Rosji i najchętniej gra smętne pieśni ukraińskie. Harfę swoją odziedziczył po swym ojcu, ten zaś od dziadka, który tak samo jak wnik jego zarabiał na chleb grając z tą jedynie różnicą, że dawniej podobni harfciarze i śpiewacy we wyższym byli znaczeniu.

— **Pan Graboss**, jak się dowiadujemy uzyskał na dokonanie budowy swego domu przy ulicy Gdańskiej kredyt państwowy. Obecnie budowlę kryje się dachem na zimę.

— **Sprotowanie**. W obwieszczeniu dotyczącym oświetlenia pojazdów na drogach publicznych w numerze 289 naszego pisma powinien być podpis „Starosta” a nie „Magistrat.”

— **Gwiazdka dzieci z Ochronki chojnickiej** W piątek d. 19 bm. o godz. 4 tej po poł. odbędzie się na sali hotelu p. Engla „Gwiazdka” naszych małych i dużych z tutejszej Ochronki państwowej. Spiewy, wierszyki, tańce i obrazek sceniczny wyczerpie program uroczystości.

Rodziców i wszystkich kochających dziecię matką o listach uprasza się przybycie.

— **Kłopoty pieniężne**. Jeden z miejscowych handlarzy świń miał w tych dniach do zapłacenia podatku obrotowego wyżej 3000 zł. Nie mogąc tak wysokiej sumy zebrać pomimo największych starań po bankach i innych instytucjach pojechał do Berlina. Gdy wrócił, wielkie było jego zdziwienie zastał bowiem wszystkie kosztowniejsze przedmioty w pokoju opieczetowane. Poszedł więc na Urząd skarbowy i tam podobno trochę niedoświadczenie wyraził się o urzędnikach, za co prawdopodobnie wytoczona mu zostanie skarga.

— **Ogłoszenia Urzędu Skarbowego** o przymusowych sprzedażach w różnych przedsiębiorstwach zdaje się podkopać kredyt tymże firmom. Takie żale dość często odbijają się o nasze uszy. Nie dziwnego, jeżeli bowiem ktoś zainteresowany czyta, że w danym przedsiębiorstwie odbywa się przetarg przymusowy gotów jest uważać, że dany przemysłowiec, rzemieślnik lub kupiec bliski jest bankructwa, a przecież bankructwo nie się nie pożyczka. Dawniej dość rzadko zdarzały się wypadki przymusowej licytacji wobec niemożności zapłacenia podatku, jednakże nie trąbiono o tem. Dziś często niemożność zapłacenia podatku niekoniecznie jest znakiem bankructwa danej firmy, bo najczęściej nie płaci się podatku wobec braku gotówki. Jak to na ostatnim wiecu Chrz. S. ron. Roln. senator Dr. Janta Polczyński powiedział, posiada Polska pół miljarde zł. w obiegu, zaś budżet kraju zakreślony jest na 2 miljarde zł. To znaczy, że te pół miljarde zł. 4 razy przepłynąć muszą przez nasze Izby skarbowe zanim starczy na wydatki państwa.

Wracając do pierwotnej sprawy domagać by się należało, aby przy licytacjach nie ogłaszano do kogo dane rzeczy należą.

— **Wyjaśnienie** Otrzymujemy wyjaśnienie co do szczegółów naszego sprawozdania z wieca „Rozwoju”. Przedewszystkiem chodzi tu o odparcie zrobionego sprawozdawcy p. Zmudzińskiego zarzutu, jakoby występował przeciwko uprawianiu dzielnicowości. Pan Zmudziński powiedział: „Precz z dzielnicowością! cały naród musi stanąć do walki z tydystwem”. Oczywiście, że w takim znaczeniu zarzutu dzielnicowości niema. Panu Zmudzińskiemu należy się gorące uznanie za bezinteresowny zapał, z jakim oddaje się pracy, zmierzającej ku dobru społeczeństwa. Należy się mówcy wdzięczność za ducha, którego wniosek widny jest dowód, że trafił do przekonania społeczeństwa i zapowiedź, że chojnicki „Rozwój” ma jeszcze wielkie zadanie do spełnienia, mimo, że dotychczas nie pozyskał szerszych kół pracowników.

Co zaś do sprawy wyboru p. prof. Stefana Bieszka, to go na prezesa nie wybrano, lecz p. Zmudziński poprosił p. Bieszkę o współpracę, której tenże w sprawie słusznej odmówić nie mógł. Uwagom po wyższym chętnie poświęcamy miejsce w naszym piśmie.

— **Datki na gwiazdkę dla inwalidów wojennych**. Tutejsze kino „Nowość” przekazało na ręce skarbnika Związku Inwalidów Wojennych część dochodu z przedstawień na rzecz inwalidów 500 złotych za co hojnym ofiarodawcom z całego serca niniejszem dziękujemy. Zarząd.

— **6-tygodniowy kurs** w fabrykacji kapeluszy żeńskich urządziła tu pewna naucozycielka kroju, koncepcjonowana przez ministerstwo. Kurs rozpoczyna się 2 stycznia. Warunki są bardzo dogodne i kto pragnie wyczerzyć się naletyciami kroju kapeluszy, niechaj się zgłosi do p. Tarkowskiej, drogerja przy ulicy Dworcowej, gdzie będzie można zasięgnąć bliższych informacji. Donoszą nam, że kurs jest zupełny i doprowadza do samodzielnego wyrabiania kapeluszy żeńskich.

— **W sobotę** przed południem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przez lekkomyślność pewnego osobnika. Działo się to między robotnikami p. Bethkego w miejscu, gdzie dwóch spracało się o własną siłę. Pierwszy chwycił się, że jako kawalerzysta posiada więcej mocy od drugiego artylerzysty. Ostatni zaś udowodnił pierwszemu, że się myli — chwytając zręcznym chwytym i w mgnieniu oka powalił pier-

wszego na ziemię tak nieszczęśliwie, że tenże nie mógł się podnieść, odczuwając w krzyżu atrozne bóle, skutkiem czego nie dało się dotąd ustalić, jakie odniósł obrażenia. Zachodzi obawa, iż nie utrzyma się przy życiu.

— **Okolo 3000 świń** ubija się obecnie w ciągu miesiąca w tutejszej rzeźni miejskiej. Z tego tytułu do kas miejskich wpływają bardzo poważne sumy tak, iż miasto, o ile stan ten nadal potrwa, zdolna będzie polepszyć swój stan gospodarczy.

— **Komisja budżetowa** Rady miejskiej zakończyła swe prace nad budżetem na ostatnim posiedzeniu w ubiegły poniedziałek. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się prawdopodobnie w nadchodzącą sobotę.

— **Zebrań Związku inwalidów**, wdów i sierot odbyło się w niedzielę dnia 7 grudnia na salce hotelu p. Engla przy licznych udziałach członków. Przewodniczył wiceprezes p. H. Eckbarth. Między innymi sprawami zajmowano się urządzeniem jak po inne lata tak i tym rokiem gwiazdki we własnym gronie i to w poniedziałek dnia 22 grudnia na sali hotelu p. Engla. Udział mogą brać tylko członkowie i zaproszeni goście. Kasjer p. Górecki napominał, aby członkowie dzierżawiły rolę związkową swoją dzierżawę najpóźniej do Nowego Roku zapłacili.

— **Ofiary**. Pan H. M. Szulo, właściciel składu bławatów przy ulicy Dworcowej 9, ofiarował na gwiazdkę dla biednych następujące dary: 25 i pół mtr. barochanu, pół tuz. koszul trykotowych, 5 chustek, 25 mtr. barochanu, 24 i pół mtr. barochanu, 10 mtr. blusowego, 4 pary spodni, 14 i pół mtr. metalu, 15 mtr. barochanu blusowego, 1 spodniczkę. Za tak hojny dar składam Ofiarodawcy, najszczerze podziękowanie. Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

Kronika prowincjonalna.

— **Rucowy Las**, pow. chojnicki. Dnia 2 na 3 listopada w noc skradziono gospodarzowi Marciniowi Wnukowi Lipińskiemu i gospodarzowi Gierszewskiemu z Rucowego Lasu dwie sztuki bydła z zamkniętej stajni. Po kradzieży nie pozostało śladu. Po dłuższych dochodzeniach przez policję w porozumieniu z policją niem. wytopiono ślad złodziei, którzy owe sztuki skradli. Skradli w Polsce i takowe przeprowadzili potajemnie do Niemiec. Krowa gospodarza M. Wnuka-Lipińskiego, która się znajdowała w Tuchomiu została z powrotem wydana, zaś krowa gospodarza Gierszewskiego, która znajduje się w Rumelsburgu nie została dotychczas jeszcze zwrócona.

Złodziejami byli Gorlik i Kopelka z Niemiec. Jeden z sąsiadów.

— **Tuchola**. Na wiosnę 1923 roku doniosła „Neue Westpreussische Landchaft” z Kwidzyna zainteresowanym na Pomorzu, że może nastąpić spłata pożyczki. Nasi rolnicy okazali się wykorzystani, kazali sobie wystawić zestawienie z mających zostać spłaconych sum i takowe przekazać kazali przez Powiatową Kasę Oszczędności. Wówczas Kasa Oszczędności obciążoną była płatnikami, chcącymi spłacić pożyczkę. Po niejakiem czasie jednej części płatników Landsaftu rzeczywiście zwrócono listy hipoteczne, druga zaś część pomimo wszelkich pism o uregulowanie spłaty pożyczki pozostała bez odpowiedzi. Rolnicy utrzymują, że dyrekcja landsaftu pragnie zastosować rozporządzenie o waloryzacji pożyczek i dla tego ze załatwieniem sprawy zwleka. O ile waloryzacja została by zastosowana, natenczas rolnicy jeszcze poważniejsze sumy będą musieli dopłacić, aby uzyskać spłatę. Panuje zapatrywanie, że dłużnikom tym krywdą by się działa, bowiem i oni we właściwym czasie spłaty swe uiszcili tak jak ci, którzy wówczas pozbyli się długów.

— **Kościerzyna**. (Obchód rocznicy listopadowej). W niedzielę dnia 30 listopada br. obchodziły towarzystwa Sokół i Powstańców i Wojaków w Kościerzynie rocznicę powstania listopadowego w sali Bazaru. Program wieczoru był bardzo urozmaicony i to dzięki komitetowi, który się składał z pp. starosty Kowalskiego, ks. prob. Nowackiego, ppłk. Obrzozonowicza, dyr. gimn. Kentke, dyr. sem. Targowskiego, burmistrza Wierzyby, kpt. Góralika, inspektora szkolnego Ohmleckiego, prezesa Halki Kempnińskiego, dyrygenta Halki Lewandowskiego, ks. dr. Głomy, prof. gimn. Lorocha i prof. gimn. Bruskiego. Na samym wstępie i podczas przerw przygrywała orkiestra seminarjum pod batutą nauczyciela p. Gierszewskiego. Orkiestra sztuki swe odegrała wprost świetnie. Dyr. seminarjum p. Targowskiemu należy podziękowanie za bezinteresowne stawienie orkiestry na ten patriotyczny wieczorek. — Odczyt uroczystościowy wygłosił p. prof. Loroach, który już nieraz w takich uroczystościach pokazał gorące zainteresowanie.

Wieczorek upiększało tow. śpiewu Halka swemi dobrze wciwionymi pieśniami pod batutą p. Lewandowskiego, za co też publiczność dziękowała hucznie oklaskami. — Insp. szkolny p. Ohmlecki spowodował występy deklamacyjne dziatwy naszej, z których też dziatwa wywiązała się bardzo dobrze, co jest najlepszym dowodem gorliwości nauczycielskiej.

Jako wstępne słowo do odegranej jednoaktówki zadeklamowała pani kpt. Góralikowa. Deklamację tę wykonała nadzwyczaj s'arannie i artystycznie, z ednując sobie też powszechny gorący oklask. — Do przeprowadzenia programu przyczynił się wielce personel Pow. Komendy Uzupelnień, którym ppłk. p. Obrzozonowicz na prośbę obu towarzystw udzielił łaskawie pozwolenia do odgrywania jednoaktówki „Wspomnienie”. Z grona pań i członków obu towarzystw występowała pp. Ofeluchowa, Głokówna, Głaz'k, Bolduan i Zajac.

Cały zespół amatorski spełnił zadanie swoje ku największemu zadowoleniu publiczności. Dobrze wzwiożną i dobrze udaną sztukę reżyserował p. kpt Góralik z niezmierną chęcią i cierpliwością.

Do tłumnego udziału publiczności w tym patryjcznym wieczorku przyczyniły się niezawodnie artystycznie przez uczeni gimnazjum pod dozorem p. pr. f. Malczyńskiego wykonane plakaty. Wykoiawcami plakatów był uczniowie Ozarowski, Formela, Kotowski i Szapiski.

Kurcze. (Niema stworzenia bez kłopotów). I nasza tak spokojna wioska nie jest od tych kłopotów wolną. A narobił ich nam zwykły sobie — bocian. Zwyczajem bocianów zjawia się tu u nas jeden z nich, gościł przez dłuższy czas, a potem — zwiózł co „cudzych krajów”. Nikt nie byłby o nim myślał, gdyby szelma nie był zostawił nam pamiętki w postaci dwunożnego następcy wraz z matką. Matka go uchwycić nie mogła, bo nie miała ani dachu nad głową ani odpowiednich środków do życia. Pewnego dnia oboje znikli. Obywatelstwo myślało, że matka oddała bocianka gdzieś do zoologicznego ogrodu na dalsze wychowanie. Aż tu nadchodzi wiadomość, że pozostawiła gdzieś w mieście bocianka w postaci zdrowego malca na łasce losu i że magistrat nim się zaopekował.

Kurcze myślało, że się kłopotów pozbyło i nie zazdrościło magistratowi wydatków na wychowanie. Ale nie rachowało z tem, że pałka ma dwa końce. Magistrat wypośrodkował, skąd miały bocian pochodzi i posłał gminie rachunek. Robi się harmider. Ojcowie gminy radzą, oglądają paragrafy i płacić nie chcą. Ale magistrat od swego żądania nie odstępuje i pewnie gminę zniewoli do ponoszenia kosztów. Słychać, że niejedyn w gminie po niewczasie żałuje, że gmina bociana własnym kosztem nie żywiła. Byłaby wyszła na tem taniej.

Węsiory, powiat kartuski. Jestto gmina, licząca około 100 mieszkańców. Budynki w owej miejscowości są przeważnie lepiankami z gliny. Każdy urządza się w swem mieszkaniu jak najwygodniej i stara się o najkonieczniejsze reperacje. Jedyne budynki szkolne są zdane na łaskę losu. Tak zwana Rada Szkolna nic nie działa dla swej szkoły. Po jednej stronie dach całkowicie zacieka, wskutek czego rujnuje się wnętrze budynku. Mieszkanie nauczyciela roi się od robotwa. W klasach od blisko 3 lat nie bielono ścian. Podłoga się zagina. W I klasie brakuje „tylko” 13 szyć, zaś w II klasie pozostała trzecia część. Otwory te służą za siedzisko psom i kotom, które tu swoje wizytówki pozostawiają. Kominiarza nie oglądaliśmy tu od czasów powojennych. Niema nawet drabiny dla niego. Raz gdy sadze się zapaliły, to sąsiedzi w obawie o swój dach słomiany, poradził sobie po domowem, bo powyrywał część dachówek, przyczem byłby sobie nogi potamał. O ustępach szkolnych nie warto w ogóle mówić.

Gdy inspektor szkolny wniósł się do tej sprawy i gdy sołtys otrzymał napomnienie od wyższej władzy, zaczęły się nieprzyjemności dla nauczyciela, który kazał się w końcu przesiedlić. Spodziewać się należy, że niniejsza notatka rozślawi rządy we Węsiorach i zniewoli p. sołtysa do zaprowadzenia porządku.

Niedźwiedz. We wtorek około godz. 4 tyj zatrudzone przy kopaniu żwiru robotnice z tutejszego majątku. Nieszczęście chciało, że po wytopaniu głębiej jamy, skąd wywierały żwir, w której się znajdowały dwie robotnice jedna mężatka, która wyszła przed kilku tygodniami za mąż i jedna dzieweczyna, a obok jamy stał włodarz, z drugimi robotnikami. Gdy nadjechał wóz, na który był ładowany żwir usunęła się ziemia i zasypała obie robotnice, które się w jamie znajdowały, a włodarza odrzucił na bok, raniąc przytem jeszcze jedną osobę. Wszczęto natychmiastową pomoc, celem wydobyć zasypanych robotnic. Po odkopaniu takowych wydobyto już tylko dwa trupy. Wszelka pomoc celem przywrócenia ich do życia stała się bezskuteczną.

Chełmża. I w naszych stronach rozwija się przemysł złodziejski. W Zajączkowie skradziono w nocy na wtorek 31 kur przez niewydłedzonego dotąd złodzieja.

— Panu Świątkowskiemu, fryzjerowi w Chełmży skradziono tej samej nocy kilka brzytw, maszynek do strzyżenia włosów, nożyczek, mydeł, perfumów i innych przedmiotów toaletowych.

— Na probostwie w Brunowie pod Grzywną skradli przejezdni cyganie za białego dnia gromadkę kur. Polioja pognęła za nimi na motocyklach i przytrzymała ich pod Bielezanami. Kory pokryły kobiety pod spódnicami, ale pomysł był licho, ponieważ ptaki szamotały się i przysparzały widzom woale niepięknego widoku.

Toruń. Do „Głosu Pomorskiego” donoszą z Kaszuba, że dla Kaszuba byłby przeniesienie województwa do Bydgoszczy korzystniejsze ze względu na połączenie kolejowe. Miałoby do załatwienia sprawy w Toruniu, traci się dzięki niekorzystnemu połączeniu trzy do czterech dni. Na to do „Słowa Pomorskiego” donoszą, że uwagi powyższe są słuszne, ale połączenie powia-

tów północnych z Bydgoszczą jest nie o wiele lepsze, ponieważ zaoszczędza się w podróży w stosunku do Torunia zaledwie 2 1/2 godziny.

Nawgól jednak posiada Toruń niewystarczające połączenie.

Siedem linii kolejowych zbiega się w Toruniu; liczba pociągów wynosi 38 par, z tego 19, czyli połowa, przypada na linie Toruń—Warszawa i Toruń—Bydgoszcz, na pozostałych 6 liniach kursuje zaledwie 19 par pociągów. Odliczywszy pociągi o charakterze lokalnym, i do Ozarowa, otrzymamy nklą liczą 17 par pociągów na pozostałe 5 linii kolejowych, czyli co 8 godzin jeden pociąg. Jest to niewiele; wystarczy dla porównania przytoczyć, że Grudziądz, w którym krzyżują się zaledwie dwie jednokierowe linie kolejowe posiada 22 przy pociągów w czterech kierunkach, a jeśli nie liczyć lokalnej linii Górzeja — Łasin, nawet 20 par pociągów na 3 linie. Wypada więc jeden pociąg co 3 godz. 6 min. — Upośledzenie Torunia jest więc widoczne.

Toruń Szanownych Chłonnków Twa Naukowego uprasza się o nadesłanie składki za rok 1924 — sześć złotych pod adr.: Towarzystwo Naukowe w Toruniu P. K. O. Nr. 202 638. Zarząd.

Z dalszych stron.

Rybnik. (Jak urzędnicy niemieccy traktują robotników polskich). Załoga kopalni „Charloty” w Ozornicy urządziła 24 godzinny strajk, protestując w ten sposób przeciwko prześladowaniu i wyzywaniu tych robotników kopalnianych, którzy nie ukrywają polskości. Podkreślić należy, iż nadsztygar Kunert czynnie znieważał pewnego górnik, ponieważ ten „odważył się” protestować przeciwko wyzwiśkom, jak „polnisches Schwein” itp. Zaś sztygarowie Prawda i Paszenda napędzają do większej wydajności temi słowy: „Kop pierunie, bo Polska się nie ostoi” albo „chcieliście Polski, to róbcie teraz!” Załoga żąda usunięcia nadsztygara Kunerta, który z Niemiec przybył na kopalnię „Charloty”. Dyrektor kopalni przyrzekł, że usunie tego pruskiego „kulturträgera”.

Dublin. (Kardynał w roli kościelnego). Przed kilku dniami zmarł prymas Irlandji kard. M. Louge, w wieku 84 lat. Była to osobistość bardzo znana i lubiana. Kardynał Louge był człowiekiem dobrodusznym i prowadził prosty sposób życia. Krąży o nim anegdota. Pewnego razu zwiędzał jakiś Amerykanin katedrę i spostrzegłszy skromnie odzianego człowieka, wziął go za kościelnego i zażądał, by mu pokazał rzeczy godne widzenia. Kardynał chętnie spełnił życzenie cudzoziemca i oprowadził go po katedrze. Amerykanin zdziwiona inteligencją mniemanego kościelnego, to też sięgając po napiwek, zapytał:

— Jak się nazywałeś?
— Jedni mnie nazywają starym Michałem, drudzy zaś kardynałem — odrzekł skromny prymas.

Katowice. (Nieszczęsna biurokroacja). Złodzieje wpadają na najrozmaitsze sposoby, żeby obłowić się cudzem mieniem. I tak posłaniec fabryki ctełłów Fitznera w Laurahucie miał podjąć w banku polskim większą sumę. Gdy przeliczał pieniądze zbliżył się doń jakiś nieznanu mu mężczyzna z uwagą, że upadły mu na ziemię dwa banknoty po 5 zł. Gdy w żny rozglądał się po podłodze za owami banknotami wspólnik owego pierwszego mężczyzny błyskawicznym ruchem porwał jedną z paczek, zawierającą 100 banknotów 5-złotowych. Mimo, że wozny natychmiast zauważył oszustwo, sporządzono najpierw protokół, zamiast wród ścigać złodziei, którzy w międzyczasie zdołali się ulotnić.

Ostatnie telegramy.

Ilość głosów do rajchstagu wyniosła ogółem 30 195 389. Mniejszości z tego uzyskało 92 556 głosów, ale posła nie uzyskały.

Dni rządu Herriota policzone? Prezes francuskich ministrów choruje i mówią o następcy, gdyby do Nowego Roku nie wyzdrowiał. Stronictwa zaczynają się kłócić pomiędzy sobą. Socjalści chcą mniej wojska, a minister wojny grozi ustąpieniem na wypadek, gdyby do tego doszło. Równocześnie zaczyna w całym kraju wrzeć przeciwko bratanu się ze sowietami i wpuszczeniu komunistów do kraju.

Hiszpanie cofają się na całej linii w Marokko. Arabowie zagrażają już teraz nie tylko miastu Tetuanowi ale nawet portowi Tanger, tak że obszary Angli i forteza Gibraltair są w niebezpieczeństwie. Cała wojna zmusza zatem Anglję i Francję do wmlęzania się.

Sowiety zrywają stósunki z Polską. Dowódca sowieckiego oddziału pogranicznego oświadczył komendantowi polskiemu na pograniczu powiatu wilejskiego, że zrywa prawidłowe stósunki graniczne. W obco tego władze polskie postanowiły wzmocnić natychmiast strefę pograniczną.

Prezydent Francji w Polsce. Rząd polski zaprosił Prezydenta Francji do Polski. Przyjazd tegoż ma nastąpić w Lutym przyszłego roku

Wielka przyjaźń. Na życzenie rządu tureckiego objął rząd polski opiekę nad Turkami w Jugosławji.

Taki los ministrów. W Albanii skazano kilku byłych ministrów na śmierć za uprwanie rewolucji w kraju. Majtki ich pokasowano.

Nowy ambasador polski przy Watykanie.

W zeszły czwartek przyjmował Ojciec św. w sali tronowej bardzo uroczystie nowego ambasadora polskiego p. Skrzyńskiego, który przybył na uroczystość z całym zastępem urzędników. Po przemówieniu p. Skrzyńskiego Ojciec św. odpowiedział słowami pełnymi życzliwości dla rządu i narodu polskiego. Później rozmawiał Papież z ambasadorem polskim w bibliotece prywatnej, a potem był z wizytą u kardynała Gaspari, poczem zwiędził grób św. Piotra.

Straszne walki rozegrały się w Moskwie przy wyjeździe Trockiego. Ludność ujęła się z Trockim, którego obca się pozbyć i starała się przeszkodzić wywiezieniu jego.

Bliższe szczegóły o trzęsieniu ziemi. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło 11 bm. południowe i zachodnie Niemcy, nie wyrządziło wielkich szkód, choć trwało bardzo długo. Trzy uderzenia trwały 25 minut. Trzęsienie było bardzo lekkie. W kilku miejscowościach zawały się kominy. Ludność ogarnęła panika a w wielu wypadkach mieszkańcy nie chcieli wracać do domów, w obawie, że trzęsienie ziemi powtórzy się. Główne ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w okolicy Stuttgartu i Heidelbergu.

Bandyci pod sądem. W poniedziałek rozpoczął się w Słonimiu na Kresach Wsch. daich proces przeciwko 20 bandytom, którzy napadli na pociąg na linii Łódźna. Przed sądem stanie około 100 świadków.

Ciekawa wiadomość. Z Chin nadchodzi wiadomość, że obecni chińscy możnowładcy Sunjatsen i Fengjusiang zamierzają na swój kę z postem sowieckim Karachanem urządzić w Chinach przewrót i ująć wspólną władzę, ażeby zaprowadzić rządy sowieckie jak w Rosji. Gdyby się to udało, mogłyby z tego wyniknąć straszne następstwa.

Minister Thugutt we Wilnie. W czwartek wieczorem wyjechał minister Thugutt do Wilna celem zastrajomienia się z położeniem na Kresach Wschodnich.

Stanisław Grabski ministrem oświaty?

Na następcę ministra oświaty Miłkowskiego ma być powołany brat ministra Grabskiego poseł Stan. Grabski.

Litwini rozpoczynają prowokacje. Litewska straż graniczna pod wsią Aleksandryjski obaypela kulami karabinami polskiego posterunkowego Edwarda Kaweckiego, który zginął na miejscu.

Lewicowa polityka wojskowa. Idą napaści na generała korpusu wielkopolskiego Raszewskiego. Jest on niewygodny dla tego, ponieważ nie jest wyrażonej maści lewicowej, która by potrafiła schlebiać duchowi Piłsudskiego przy wojsku.

Serbski minister spraw zagranicznych przybył do Paryża z Rzymu. Cel podróży nieznanu na razie.

Benesz u Ojca św. Papież przyjął w sobotę na posłuchaniu czeskiego ministra Benesa.

Cała Europa się trzęsie. Dalsze wiadomości głoszą o lekkim trzęsieniu ziemi w Południowych Niemczech. Szczególnie silne trzęsienie ziemi było odczute w okolicy Alp Sawabskich.

Chamberlain w Paryżu. Angielski minister spraw zagranicznych w podróży do Rzymu był też w drodze powrotnej do Anglii w Paryżu, gdzie miał z ministrem skarbu naradę nad uprządkowaniem wojennych długów Francji.

Co to za łajdaki? Podczas ostatnich rewizji komunistycznych w Paryżu i na prowincji znaleziono cenne dokumenty, z których wynika, że miał być zgłędzony Poincare, Millerand, Dumergue i Briand. Prócz tego znaleziono spis 2800 osób, które miały być uwięzione.

Wiadomości literackie.

Tworczność Młodej Polski. Jest to miesięcznik, zdobywy w śliczną treść i rytm, który wychodzi w Warszawie w księgarni „Kroniki Rodzinnej” przy placu Zamkowym. Kto tęskni za krynicą czystej polskiej naszej kultury, niechaj zapisze

Stósowne podarki gwiazdkowe dla swej rodziny.

Ludwik Rasch
Parasole, kufry, walize i laski.

Trykotaże, bielizna, pończochy
rękawiczki, towary skórkowe

Serwis porcelanowe i kamienne,
przedmioty niklowe i mosiężne,
kryształy

617

s bie to pismo. Ostatni numer z List pada poświęcony jest głównie twórczości naszego wieszczka Henryka Sienkiewicza. Sienkiewicz jest tu przedstawiony jako duchowny hito an narodu w całokształcie swej ogólnej działalności jako pisarz, wydobywający swymi książkami z letargu drżące siły narodu i ufność w walce o najświętsze prawa i prowadzący go ku świetlanej przyszłości. Dalej w artykułach „Sienkiewicz w malarstwie” i „Sienkiewicz i muzyka” przedstawione są w jego działalności pisarskiej nieprzebrane skarby dla polskiej kultury, wydobyte z naszej przeszłości i z czasów niewoli. Widzimy równocześnie przebudne w swym uduchowieniu na tle polskim typy „Hani”, pana Zagłoby, Anielki z „Bez dogmatu”, Litki i Maryni Pławickiej z „Rodziny Polanieckich”, dalej Ligie, śmieciarz Petroniusza i inne typy z dzieł Sienkiewicza.

Kto zatem pragnie mieć w domu prawdziwie dobre pismo polskie, niech sobie zapisze „Twórczość Młodej Polski”, którą nabywać można również w księgarni naszego wydawnictwa.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Spiewu „Lutnia”. Dziś we wtorek o godz. 8 lekcja śpiewu dla chóru wspólnego. O przybycie wszystkich członków uprasza Dyrygent.

Chojnice. W sobotę dnia 20 grudnia 1924 r. o godz. 11 przed poł. w lokalu p. Jazdewskiego pod Złotym Lwem odbędzie się zebranie Zs. Osadników Rol. Kresów Zach. na powiat chojnicki.

Na porządku dziennym będą bardzo ważne sprawy jak np. sprawozdanie prezesa p. Wenty ze zjazdu w Grudziądzu dnia 10 bm. oraz przemawiać będzie generały sekretarz p. Kunz z Grudziądza. Dla tego jest wskazaniem, aby wszyscy członkowie się zjawili.

Poczta Redakcji.

— **Do Męcikała.** Korespondencji o leśnictwie z S. nie wsadzimy, bo jakkolwiek wierzymy we wszystko, to jednakowoż chodzi tu więcej o sprawy prywatne. Co innego byłoby, gdyby nie podawał go o darstwa państwowego. Prawda, że ziemi nie obrabia — jak Pan pisze — ale o tem to się pan trochę za mało rozpisał.

Wstępne notowanie giełdowe w złotych i groszach

Warszawa, 15. 12. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5.16 za dolara. Funtów angielskich 24.25 za ft. ang. Franki francuskie 27.60 za 100 fr. Belgijskie 25.40 za 100 fr. Przewidywania 100.00 za 100 fr. Liry włoskie 24.40 za 100 lirów.

Ceskie 15.49 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 15. 12. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.95 Goldeny gdańskie 103.40 za 100 zł

Targ na bydło.

Poznań, dnia 10. grudnia 1924 r.

Notowania w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

za bydło rogata	I. klasy	88-90
	II. klasy	70-
	III. klasy	48-52
za cielęta	I. klasy	100-104
	II. klasy	86-90
	III. klasy	70-72
za owce	I. klasy	60-
	II. klasy	50-52
	III. klasy	-
za świnia	I. klasy	128-130
	II. klasy	120-
	III. klasy	100-105

Przebieg targu: Bardzo spokojny.

za prosięta za parę 6-8 tyg.

9 tyg.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski

Druckem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!

Ażebym dać możność każdemu kupna gwiazdkowego o bniżam ceny na wszystkie towary o

10%

Na składzie wielki wybór bielizny, trykotaży, swetrów, sukien dziecięcych, pończoch od najtańszych do najlepszych, skarpet, fartuchów i gorsetów. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. Proszę zwracać uwagę na okna wystawne.

Gdańska 12

HELENA RENK

Gdańska 12



W niedzielę, dnia 14. grudnia 24. o godz. 9. wieczorem zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza jedyna córeczka, wnuczka, siostrzenica i bratanica

ś. p.

Halina Rekowski

w pierwszym roku życia.

O czym donoszą w ciężkim smutku pograżeni

rodzice i pokrewieństwo.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18. grudnia o godz. 3. po południu z domu żałoby, Plac Jagielloński 3.

Prawo wekslowe i czekowe

obowiązujące z dniem 1 stycznia 1925 r.

do nabycia

w Księgarni Dzien. Pomorskiego Chojnice

Proszę zwać na moje wystawne okna

Perfuma pochodzenia polskiego, francuskiego i niemieckiego.
Mydła polskie, francuskie, niemieckie
Woda kolońska prawdziwa na przeciw 47-11
rozpylacze perfumy, lusterka
szczotki do włosów i inne praktyczne darunki

poleca

F. H. Paetzold Drogerja RYNEK 21.

Mam na składzie większą ilość **powozów**

Sprzedaję takowe tanio i na dogodnych warunkach spłaty

W. Klonder lakiernia powozów Plac Piastowski.

Paetzolda proszek do pieczywa

przewyższa proszek Oetkera

Próba uczy mądrości.

Odsprzedający otrzymają rabat.

DROGERJA RYNEK 21.

Poszukuje się meblów.

pokoju

Łask. zgł. pod of. Nr. 30 do nin. pisma.

Uczeń wyższych klas gimnazjum poszukuje od 1. 1.

mebl. pokoju z pensją.

Łask. zgł. uprasza się pod of. 36 do nin. pisma.

Zagubiłem **legitymację osobistą Nr. 257**

nazwisko **Piontek Paweł** porucznik 66. p.p.

Znalazca zechce oddać takową

w Komendzie Garnizonu Chojnice. 16. 12. 1924 r.

Mieszkam teraz przy **ul. Młyńskiej 22**

Jankowska akuszerka.

Nadszedł prima koks hutniczy

jak również

brykiety „Ise” i „Kaiser”.

Bor Dworcowa nr. 44

tel. 47.

Poszukuje dla starszego pana 1-2 dobrze umebl.

pokoju

z całodziennym utrzymaniem lub bez. Łask. zgłoszenia do ekspedycji pod lit. F. M.

Kino Nowości

Dziś we wtorek ostatni raz o godz. 8-mej

Nadzwyczajny program!

Bohaterstwo paryskiego dziecka

Wzruszający dramat w 7 aktach.

W roli głównej: znana **ZUZANNA PRIVAT**

Nadprogram „On” najnowsza komedia z Haroldem Loydem

Marszałek Foch w Polsce! **KONCERT ARTYSTYCZNY!**

Sala dobrze ogrzana. **Tylko dziś o godz. 4. popoł.**

Wielkie przedstawienie dla dzieci

Kafle do pieców, szafa żelazna do pieniędzy, prasa do kopjowania, meble na 2 sypialnie, 1 kuchnię

nowe nieużywane tanio zaraz na sprzedaż.

Rosenkranz. Łęg.

Pokojówka i dziewczyna do kuchni

która gotować umie potrzebne od 1. 1. 1925

Adres wskaże administracja nin. pisma.